

Racine w Szczecinie

Z WYSTĘPÓW TEATRU NARODOWEGO

Premiera „Brytanika” Racine’a odbyła się w marcu br. w Teatrze Narodowym w Warszawie, uzyskując tym razem jednomyślną, entuzjastyczną

ocenę krytyki. Niewątpliwie było to jedno z najwybitniejszych przedstawień sezonu — i decydującego pokazania go publiczności teatralnej Szczecina wydaje się szczególnie trafna. Piszemy: szczególnie — bo wielka sztuka klasyka francuskiego teatru nasuwa przy ewent. próbie realizacji teatrom terenowym przeszkody nie do przezwyciężenia. Nie tylko ze względu na trudności inscenizacji, wymagającej wyjątkowej, sięgającej mistrzostwa dyscypliny artystycznej. Przede wszystkim

jednak dlatego, że — jak słusznie pisała L. Jabłonkówna w „Teatrze” — bez kongenialnej odtwórczyni Agrypiny nie ma na scenie Brytanika.

Taką kongenialną aktorką — jedyną w Polsce — dysponuje Teatr Narodowy w osobie IRENY EICHLE-RÓWNY. Ona to nadaje ogólny ton przedstawieniu — i nie będziemy się tu siłować na określenie jej gry: jest to prawdziwe arcydzieło. Oczywiście, należą się też słowa pełnego uznania i pozostałym artystom, przede wszystkim zaś IGNACEMU GOGOLEWSKIEMU w roli Nerona, a także MIECZYSLAWOWI MILECKIEMU (Burrus) i IGOROWI ŚMIAŁOWSKIEMU (Narcyz). Trudne i najmniej wdzięczne w tej sztuce role pary młodych: Junii i Brytanika grali — GRAŻYNA STANISZEWSKA i JÓZEF ŁOTYSZ, w roli Albiny wystąpiła DANUTA WODYŃSKA.

Było to — jak słusznie określił występy Teatru Narodowego w Szczecinie dyrektor naszego teatru Jan Maciejowski — prawdziwe święto w życiu kulturalnym naszego środowiska. Tym radośniej, że — jak nas zapewniają — kontakt Szczecina z Teatrem Narodowym będzie trwały.

F. J.